

prof. dr hab. Igor Hałagida
Wydział Historyczny
Uniwersytet Gdański

Gdańsk, 29 X 2021 r.

O. Madej, *Kuria Biskupia Diecezji Przemyskiej Kościoła greckokatolickiego w latach 1918–1939*, Lublin 2021 (mps)

(recenzja)

Wstęp

Dzieje Kościoła greckokatolickiego od kilkunastu już lat cieszą się niezmienną popularnością wśród badaczy (nie tylko historyków). Mimo to szereg zagadnień nadal nie zostało opisanych i ciągle czeka na swego autora. Paradoksalnie rzecz biorąc najslabiej chyba opisane są losy tego Kościoła w XX w., gdy także grekokatolikom przyszło przeżyć doświadczenia dwóch wojen światowych oraz totalitaryzmów. Wprawdzie ostatnim czasie, zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie coraz więcej uwagi poświęca się okresowi powojennemu i represjom, jakim poddani zostali katolicy rytu wschodniego, ale nadal jakby na drugim planie znajduje się historia Kościoła greckokatolickiego w okresie międzywojennym. Dotyczy to zwłaszcza Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Wystarczy powiedzieć, że – w odróżnieniu np. od Słowacji – zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie nie ukazała się dotychczas żadna (!) monografia mogąca aspirować do miana syntezy opisującej w sposób całościowy losy tej wspólnoty (duchowieństwa i wiernych) w latach II Rzeczypospolitej.

Dlatego też z radością przyjmuję każdą nową inicjatywę próbującą przedstawić funkcjonowanie Kościoła greckokatolickiego w omawianym okresie. Tak też było w przypadku – przedstawionej do oceny –

dysertacji Oksany Madej, która postanowiła ukazać w jaki sposób funkcjonowała greckokatolicka kuria przemyska w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Od razu na wstępie powiem, że próba całym udana, choć nie pozbawiona pewnych uchybień czy braków.

Podstawa źródłowa

Podstawa źródłową pracy są przede wszystkim archiwalia. Autorka szeroko wykorzystwała dokumentację zgromadzoną w Archiwum Państwowym w Przemyślu (zwłaszcza greckokatolickiego biskupstwa przemyskiego), Archiwum Akt Nowych w Warszawie (przede wszystkim Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) i Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie (ordynariat metropolitalny). Oprócz materiałów archiwalnych sięgnęła do szeregu wydawnictw o charakterze źródłowym.

Z pewnym zdziwieniem skonstatowałem natomiast brak źródeł o charakterze memuarystycznym, a przecież ukazały się drukiem różnego rodzaju wspomnienia zarówno osób duchownych, jak i świeckich. Również prasa – w moim odczuciu – mogła być lepiej reprezentowana w dysertacji. Doktorantka, można powiedzieć, pełnymi garściami czerpie z „Peremyśkich Eparchalnych Widomостей” (co z pewnością można zaliczyć na jej korzyść), ale aż się prosiło, by szerzej wykorzystać czy „Metę”, „Ukrajinskyj Beskyd” czy też – pominięte całkowicie – „Nową Zorię” lub „Diło”. Tym bardziej, że niektóre z tych tytułów są dostępne on-line.

Niezwykle rzadko bywa, by wykaz literatury wykorzystanej przy pisaniu pracy doktorskiej był kompletny. Tak jest też w tym przypadku. Z pewnością można byłoby znaleźć publikacje zwarte oraz artykuły naukowe (zwłaszcza opublikowane w Ukrainie, ale też np. Kanadzie czy Włoszech), które mogłyby (a może nawet powinny) znaleźć się w bibliografii. Jednak te publikacje, do których doktorantka dotarła stanowią

– w moim mniemaniu – wystarczające uzupełnienia materiału źródłowego.

Konstrukcja pracy

Praca Oksany Madej (oprócz, oczywiście, wstępu, zakończenia, bibliografii i załączników) składa się z pięciu rozdziałów, przy czym pierwszy z nich – traktujący o dziejach diecezji przemyskiej do 1918 r. – uważam za całkowicie zbędny i niepotrzebnie „rozpychający” dysertację pod względem objętościowym. Autorka bez obaw mogła naszkicować dzieje Kościoła greckokatolickiego np. we wstępie odwołując się w przypisach do, obszernej – przecież – literatury przedmiotu.

Kolejne części pracy nie budzą już takich kontrowersji, choć do jednego zgłosiłbym też uwagę natury konstrukcyjnej. Mam na myśli rozdział drugi, poświęcony ogólnie Kościołowi greckokatolickiemu w II Rzeczypospolitej, przy czym ukazano go w dwóch płaszczyznach: „wewnątrzkościelnej” i polityki wyznaniowej państwa. Z tego też powodu jest on właściwym wprowadzeniem do tematu dysertacji. Biorąc pod uwagę pierwszy aspekt Autorka omówiła obszar i podział administracyjny greckokatolickiej diecezji przemyskiej oraz jej strukturę narodowościową i wyznaniową. Z niezrozumiałych powodów złamana została tutaj pewna chronologia: podrozdział 1.3, traktujący wyodrębnieniu części zachodnich dekanatów i utworzeniu apostolskiej administracji Łemkowszczyzny jest umieszczony przez podrozdziałem 1.4. przedstawiającym administracyjny podział diecezji w latach 1918–1939. Wydaje mi się, że jednak powinno być odwrotnie: najpierw ogólne omówienie zagadnienia, a dopiero później zmiany roku 1934 i jakie ewentualnie skutki one przyniosły. Podobnie, wydaje mi się, jest w przypadku drugiego komponentu tj. polityki wyznaniowej państwa, która przecież nie była prowadzona tylko wobec biskupstwa przemyskiego, ale całej metropolii halicko-lwowskiej oraz – o czym przecież wiemy – nie była taka sama wobec różnych jej jednostek administracyjnych czy

też osób, które nimi kierowały (wystarczy przecież wspomnieć jak odmiennie podchodzono do takich postaci jak metropolita Andrzej Szepetycki i bp Grzegorz Chomyszyn).

Dlatego też zastanowiłbym się, czy nie lepiej byłoby w przyszłości zrezygnować ze wspomnianego rozdziału pierwszego, a zamiast niego rozbudować – może w postaci osobnego rozdziału? – fragmenty dotyczące ogólnie Kościoła greckokatolickiego w II jak oraz polityki wyznaniowej państwa (rozwinięcie podrozdziału 2. Rozdziału II). Wydaje mi się, że struktura pracy zyskałaby wtedy na przejrzystości.

Następne rozdziały dotyczą rozmaitych zagadnień funkcjonowania przemyskiej greckokatolickiej kurii biskupiej. Ich budowa nie budzi – moim zdaniem – poważniejszych zastrzeżeń.

Uwagi ogólne

Jak stwierdziłem powyżej, rozdział pierwszy wykracza – według mnie – poza temat dysertacji, odniosę się tylko do kolejnych jej treści. A ponieważ zadaniem recenzenta jest przede wszystkim wytknięcie ewentualnych błędów lub słabszych fragmentów właśnie na nich raczej się skupię.

Jak już wspomniałem drugi rozdział Autorka rozpoczyna od ogólnego przedstawienia diecezji przemyskiej, jej struktury oraz składu narodowościowego wiernych. Jednak początkowo kreśli ona ogólny obraz umieszczając rozważania o tożsamości narodowościowej oraz prawno-politycznych aspektach relacji polsko-ukraińskich. Te złożone zagadnienia naszkicowane zostały przez doktorantkę w pewnym uproszczeniu. Pisząc o podstawach prawnych funkcjonowania mniejszości narodowych II RP, Autorka ani razu nie wspomniała, że praktyka niejednokrotnie odbiegała od założeń teoretycznych. Także jej ocenę polityki polskiej wobec Ukraińców w Galicji Wschodniej w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości (s. 79) uznać należy co najmniej za nazbyt wyidealizowaną (np. „Rząd polski pragnał

generalizować kwestię mniejszościową na przełomie [sic! – I.H.] 1919–1934 lat, a nie uciskać”, „Polscy ministrowie [...] starali się konsekwentnie załagodzić sprawę mniejszości, ale strona ukraińska nie przyjmowała takich propozycji” itp.). Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że Autorka dalej podaje liczne przykłady odbiegające od przedstawionego przez nią tu obrazu.

Ową pewną bezkrytyczność doktorantki widać także przy przywoływaniu danych ze spisów powszechnych z lat 1921 i 1931. Wprawdzie zastrzega ona, że dane z pierwszego spisu mogą nie być reprezentatywne ponieważ „nie przygotowano komisarzy spisowych” (s. 80), ale już brak jakichkolwiek uwag krytycznych wobec kolejnego spisu, wobec którego powszechnie zgłaszano liczne zastrzeżenia (a i historiografia raczej z nieufnością podchodzi do jego wyników).

W podrozdziale dotyczącym genezy apostolskiej administracji Łemkowszczyzny Autorka trafnie na ogół przedstawia religijne tło ówczesnych konfliktów w tym regionie. Jednak zdecydowanie nie dostrzega (by nie powiedzieć bagatelizuje) innego czynnika – polityki państwa polskiego, które nie tylko od pewnego momentu wspierało łemkowski „separatyzm”, ale też optowało za utworzeniem apostolskiej administracji. Konstatacja doktorantki, że „państwo polskie też dostrzegło korzyść z powstania nowej greckokatolickiej jednostki administracyjnej, gdyż w ten sposób pragnęło odciąć Łemkowszczyznę od wpływów ukraińskich” (s. 86) to jednak trochę zbyt mało. Z kolei stwierdzenie, że bp. Kocyłowski „wyznaczał do posługi na Łemkowszczyźnie wyłącznie młodych kapłanów o szowinistycznych [?! – I.H.] poglądach, biorących udział w wojnie polsko-ukraińskiej 1918–1919” (s. 87) jest zdecydowanie zbyt daleko idące (pomijając pejoratywne określenie, które nie zostało ujęte w cudzysłów, więc jak rozumiem jest aprobowane przez Autorkę).

Część pracy ukazująca strukturę dekanalną i parafialną greckokatolickiej diecezji przemyskiej nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Autorka podała w skróconej formie najważniejsze informacje, choć może

zastanowiłbym się czy nie lepiej byłoby porównać stan początkowy (1918 r.) i końcowy (1939 r.) i na tej podstawie dokonać analizy zagadnienia. Niepotrzebne, ocierające się o banał, wydają mi się ogólne informacje o wnętrzu cerkwi, jego klasycznym podziale oraz wystroju (s. 93). Podobnie wygląda sytuacja w przypadku fragmentu o funkcjonowaniu proboszczów i wikariuszy. Miejscami jednak autorka, próbując wyjść poza szczegółową tematykę którą się zajmuje, „zapędza się” w rejon y o których wie niezbyt dużo, a przepisując – zapewne – bezkrytycznie z literatury przedmiotu, powieliła nieprawdziwe stereotypowe sady. Tylko jako przykład można podać stwierdzenie, że „Leżajsk był centrum duchownego i nacjonalistycznego [?! – I.H.] życia wiernych” (s. 98).

O ile takie, niezbyt fortunne, sformułowania trafiają się w przypadkach gdy Autorka „wychodzi” nieco poza ścisły zakres przedmiotu swych badań, o tyle np. zagadnienia funkcjonowania kancelarii parafialnej (w tym kontrowersyjną sprawę języka prowadzenia ksiąg parafialnych) przedstawiła w sposób czytelny i zupełnie poprawny.

Wspomnianą wyżej tendencję doktorantki do niepotrzebnego „przegadania” niektórych kwestii wyraźnie widać w podrozdziale traktującym o relacjach między państwem, a Kościołem greckokatolickim w II Rzeczypospolitej. Fragmenty dokładnie omawiające meandry polityczne wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią wydają się być tu zbędne. Z kolei fragmenty dotyczące represji stosowanych wobec duchowieństwa greckokatolickiego za (prawdziwe lub też nie nastawienie antypolskie, lub poparcie ukraińskich działań niepodległościowych) zostały przedstawione przez Autorkę w sposób mocno schematyczny i – w świetle najnowszych badań – nie do końca zgodny ze stanem faktycznym. Rzeczywiście liczba 700 duchownych, podawana przez środowiska ukraińskie, którzy mieli być rzekomo zatrzymani i internowani przez polskie władze w czasie wojny jest przesadzona (s. 108), ale nie zmienia to faktu, że taki los spotkał kilkuset (prawdopodobnie ponad 400 kapłanów; znacznie mniej – kilkunastu – było

konfinowanych, tzn. pozostawionych na wolności, ale władze wyzna-
czyły im miejsce stałego pobytu oraz mniej więcej taka sama liczba
sądzonych). Także fakt, że nie wymieniono wypadków rozstrzeliwań
księży rytu wschodniego nie świadczy, że nie dochodziło do takich sy-
tuacji. Według najnowszych ustaleń dr. Adama Szczupaka kilka ta-
kich przypadków faktycznie zostało odnotowanych w zachowanym
materiale źródłowym. Takich uproszczeń w tym rozdziale jest całkiem
sporo. Tylko przykładowo można wspomnieć o zupełnie bezrefleksyjnej
konstatacji, iż mniejszość ukraińska w II Rzeczypospolitej „korzystała
ze wszystkich praw, ale mimo to Ukraińcy nadal walczyli o swoje wolne
państwo, co narażało ich na różne niedogodności i represje ze strony
władz polskich, broniących jedności i integralności Rzeczypospolitej”
(s. 114). Podobnie – jako schematyczne i ogólnikowe – ocenić należy
fragmenty dotyczące polityki narodowościowej i wyznaniowej po zama-
chu majowym, ocenie ukraińskich stronnictw politycznych (w tym naj-
większego i legalnego UNDO, z niezrozumiałych powodów określanego
przez doktorantkę jako partia nacjonalistyczna – s. 119), czy też przy-
czyn tzw. pacyfikacji z 1930 r., które – w świetle najnowszych ustaleń
– są przestarzałe.

Po lekturze powyższych ogólnych fragmentów wydaje mi się, że dok-
torantka zdecydowanie lepiej opanowała zagadnienia, które poddaje
bezpośredniej analizie tzn. funkcjonowanie greckokatolickiej kurii
przemyskiej. Widać to już w kolejnym rozdziale, w którym skrótowo,
ale trafnie, przedstawia sylwetki biskupów omawianej jednostki ko-
ścielnej, ich prawa i obowiązki. Podobnie pozytywne wrażenie odnieść
można po lekturze fragmentów dotyczących urzędów istniejących w
kurii oraz ich działalności. Szkoda tylko, że Autorka ograniczyła się do
ich odtworzenia oraz zaprezentowania osób pełniących poszczególne
funkcje. Trochę zabrakło mi tutaj analizy jak „w praktyce” wyglądało
codzienne interpersonalne funkcjonowanie, czy nie dochodziło do spo-
rów lub konfliktów, czy nie zdarzały się jakieś sytuacje nadzwyczajne
itp. W recenzowanej pracy nie ma takich przypadków, a przecież

trudno założyć, by przez cały okres międzywojnia nigdy się one nie zdarzały. Myślę, że takie informacje, poparte konkretnymi przykładami (występują, ale są stosunkowo nieliczne) znacznie by uatrakcyjniły wywód.

Pozytywnie natomiast oceniam fragmenty dotyczące „technicznego” funkcjonowania kurii biskupiej. Autorka drobniawo odtwarza sposób prowadzenia korespondencji, obowiązujące opłaty (i w ogóle działalność finansową), aktywność wydawniczą itd. To zdecydowanie poprawnie opracowane fragmenty rozprawy. Podobnie poważniejszych zastrzeżeń z mojej strony nie budzą fragmenty dotyczące listów pasterskich bp. Kocyłowskiego i ich analiza.

Z kolei za nieco „spłycone” uznać należy partie omawiające funkcjonowanie szkolnictwa ukraińskiego w II Rzeczypospolitej, oparte w znacznym stopniu o informacje z oficjalnych wydawnictw i dokumentów urzędowych. A przecież była to jedna z najbardziej „zapalnych” kwestii w ukraińskiej polityce rządów II Rzeczypospolitej. Dziwi chociażby, że doktorantka omawia funkcjonowanie Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie (s. 214–215), a równocześnie nie poświęca ani jednego zdania sprawie konfliktu ze społecznością ukraińską o uniwersytet czy też funkcjonowanie przez kilka lat tajnego ukraińskiego uniwersytetu. Podobnie nazbyt łagodnie ocenia *Lex Grabski* asekurująco zasłaniając się powołaniem na opinie Ryszarda Torzeckiego.

W dalszej części Autorka dokonała dosyć szczegółowego przeglądu jakie były prawne i teoretyczne podstawy prowadzenia katechezy w szkołach dla dzieci greckokatolickich. Fragmenty te nie budzą poważniejszych zastrzeżeń, ale podobnie jak wcześniej wydaje się, że doktorantka mogła pokusić się jak zagadnienie to wyglądało w praktyce. W ukraińskich wspomnieniach z okresu międzywojnia stosunkowo często bowiem wspomina się o różnych konfliktach, jakie wybuchały na tym tle. Dlatego aż prosiło się, by wątek ten także w dysertacji został poruszony. Podobne uwagi odnieść można także do podrozdziału o

funkcjonowaniu greckokatolickiego seminarium duchownego w Przemysłu, gdzie – spośród szeregu spraw wówczas kontrowersyjnych – bardziej szczegółowo opracowano jedynie kwestię konfliktu wokół celibatu. A przecież opublikowano kilka wspomnień duchownych z okresu ich nauki właśnie w przemyskim seminarium (które jednak – o czym już była mowa – nie zostały przez doktorantkę wykorzystane).

Jezyk

Praca została napisana w miarę poprawnie, choć w szeregu jej fragmentach widać że polski nie jest pierwszym językiem Autorki. Stąd dosyć liczne ukrainizmy i niezbyt fortunne sformułowania. Część imion podana jest w brzmieniu ukraińskim, część w polskim. Choć na ogół doktorantka posługuje się czasem przeszłym, stosunkowo często zdarza się jej napisać zdanie w czasie teraźniejszym. Wszystko to wskazuje, że praca nie została do końca dobrze czytana. Oczywiście powyższe uwagi nie wpływają na ogólną merytoryczną ocenę dysertacji, ale odnotowywane są tu z racji recenzenckiego obowiązku.

Uwagi szczegółowe

Recenzowana dysertacja nie pozbawiona jest szeregu drobniejszych błędów, pomyłek czy uchybień. Niektóre z nich wymieniam poniżej:

s. 14 i inne – W imionach i nazwiskach przywoływanych autorów ukraińskich i polskich zdarzają się błędy i literówki wynikające – jak przypuszczam – z trudności transkrypcji ukraińskich nazwisk na język polski, a częściowo prawdopodobnie z pośpiechu (stosunkowo często zamiast „y” występuje „u”, co wynika zapewne z sąsiedztwa tych liter na komputerowej klawiaturze). Stąd jest Dmytrio zamiast poprawnego Dmytro (s. 14), Pyłupiw zamiast Pyłypiw (s. 16) itd. Zdarzają się też

- dziwne ukrainizmy (np. „nastroi wiernych”, s. 98; „w odradzającym się państwie polskim pierwszeństwo uzyskał Kościół rzymskokatolicki, s. 106).
- s. 16 – W przypisie 81 poprawne brzmienie nazwiska to: Jarco.
- s. 76 – Nie rozumiem stwierdzenia wśród wiernych greckokatolickiej diecezji przemyskiej „wyróżniały się narodowość polska i społeczność ukraińska (ruska)”. Jeżeli już to kolejność – ze względu na liczebność – powinna być odwrotna, a poza tym Autorka... odmawia tutaj Ukraińcom miana narodu.
- s. 77 – Wspomniana jest akcja neounijana, czytelnik może nie wiedzieć o co chodzi.
- s. 79 – Ewidentny czeski błąd w dacie 15 marca 1923 r.
- s. 84 – Czy Autorka, pisząc o początkach chrześcijaństwa na Łemkowszczyźnie, musi powoływać się na aktywnego wówczas (do pewnego stopnia także pod względem politycznym) duchownego ks. Jana Polańskiego. Chyba bez problemu można znaleźć bardziej kompetentnych autorów.
- s. 85 – Nie Krępna, a Krempana.
- s. 87 – W przypisie o ks. Janie Polańskim są błędne informacje. Perunka przecież nie była na terenie USRR (i nie jest obecnie w granicach państwa ukraińskiego). Nie była to też jego rodzinna miejscowość (urodził się w Banicy), ale jego ojca. Nie ma tam też informacji o jego aktywnej działalności jako ksiądz „patriota” na ziemiach zachodnich oraz agenturalnej współpracy z aparatem bezpieczeństwa. W ogóle zastanawiam się nad sensownością takich przypisów biograficznych kopiujących właściwie informacje ze słownika

- biograficznego (uwaga ta odnosi się też do biogramów innych osób, np. ks. Bazylego Hrynyka, s. 129).
- s. 88 – termin „zukrainizowani Łemkowie” jest, delikatnie mówiąc, nie najszcześniejszy.
- s. 95 – Niepotrzebne podwójne (polskie i ukraińskie) nazewnictwo miasta (Liśko/Lesko). W innych nazwach geograficznych Autorka nie stosuje – i słusznie – tego zabiegu.
- s. 97 – Nie Limnie, a Limnej.
- s. 98 – Skoro Autorka zna słownik biograficzny autorstwa ks. B. Pracha, to nic nie stało na przeszkodzie, by podać pewne imię ks. Fedewicza.
- s. 102 – Nie rozumiem zbitki „Polacy i Ukraińcy jako największe mniejszości narodowe [podkreślenie moje – I.H.] w Galicji.
- s. 104 – Sformułowanie „Lwów znów stał się polskim miastem” jest niezręczne. Polacy stanowili przecież większość mieszkańców miasta.
2. 105 – Zdanie „Poczucie ukraińskiej narodowości i walka o swoje państwo narażała na nowe antagonizmy ze strony władzy polskiej” jest po prostu niegrammatyczne.
- s. 122 i in. – Autorka zdecydowanie nadużywa terminów „nacjonalistyczny”, „nacjonalistyczne” dla określenia ukraińskiej aktywności narodowej.
- s. 126 – Kolejne niezrozumiałe stwierdzenie jakoby diecezja przemyska leżała „między katolickim a ukraińskim światem”.
- s. 211 – Nie rozumiem podkreślenia, że bp Kocyłowski „nie popierał zakładania komunistycznych związków młodzieży”. Trudno przecież, w przypadku duchownego i hierarchy katolickiego, by było inaczej.

- s. 214 i in. – Autorka używa wymiennie tutaj i w innych miejscach (zapewne za źródłem) terminu „ruska” / „ukraińska”. Chyba należałoby to jednak ujednoczyć, tym bardziej, że to używanie tego pierwszego terminu miało wyraźny podtekst polityczny.
- s. 240 – Ponownie wyjaśnienie w przypisie co to jest antymins (wcześniej na s. 176).

Konkluzja

Jak wyżej wskazano przedstawiona do oceny dysertacja nie jest wolna od pewnych błędów, uproszczeń czy też zbędnych fragmentów. Jednak te uchybienia niwelowane są przez pozytywy tzn. ukazanie funkcjonowania jednej z greckokatolickich kurii biskupich w warunkach II Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę podstawę źródłową zgromadzoną przez doktorantkę oraz walory poznawcze pracy stwierdzam, że rozprawa Oksany Madej *Kuria Biskupia Diecezji Przemyskiej Kościoła greckokatolickiego w latach 1918–1939* spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w art. 187 ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” („Dziennik Ustaw” 2018, nr 1668 z późn. zmianami) i dlatego też wnoszę o skierowanie jej do kolejnych, przewidzianych przepisami, etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Igor Hałagida

